PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok VIII Warszawa, piątek 21 kwietnia 1933 r. Nr. 91

ADRES REDAKCJI: ul. Marsz. Focha 1. Telefon 545-90 wewn. Nr. 16

SPRAWY POLSKIE

POLSKA A NIEMCY. REWIZJONIZM.

Deutsche Allg. Ztg. 21.IV zamieszcza artykuł prof. Ottona Hoetzscha, który z powodu wysunięcia sprawy rewizji traktatów pisze: „Mac Donald i Mussolini zapoczątkowali nowy ruch, silnie się oni oparli i chociaż z wiadomych powodów Anglik chciałby wszystko wygładzić i „rozwiązać" w ugodzie z Francją, to jednak wzrastający i coraz bardziej zwarty wspólny nacisk włosko-niemiecki uczyni swoje. Nie ulega wątpliwości, i my to czujemy, że w Warszawie i nawet w Paryżu rozumieją nieuniknioność tego ruchu".

La République 19.IV w art. Varenne'a p. n. „Zagadnienie korytarza polskiego" stara się „znaleźć rozwiązanie" tej „nadwyraz trudnej kwestji", które — zdaniem autora—mogłoby zadowolić tak Niemców, jak i Polskę.

Dziennik twierdzi. że traktat wersalski mógł był oddać Polsce Gdańsk, a to ze względu na doniosłe znaczenie posiadania tego miasta przez Rzeczpospolitę jak również i ze względu na bezpieczeństwo „korytarza". Ponieważ jednak nie uczyniono tego w swoim czasie, należy — zdaniem Varenne'a — starać się wykorzystać to niedociągnienie dla celów ostatecznego uregulowania polsko-niemieckiego zagadnienia. Utrzymanie obecnego stanu rzeczy prowadzi według autora art. niechybnie do wojny, ponieważ wszyscy Niemcy bez różnicy przekonań politycznych nie godzą się na odcięcie Prus Wschodnich od Rzeszy. Polska ze swej strony nie zgodzi się na utratę dostępu do morza, w czem zresztą autor przyznaje Polakom słuszność, aż do chwili, kiedy powstaną Stany Zjednoczone Europy. Pozostaje więc jako jedyne rozwiązanie „zagadnienia korytarza" — przydzielenie Niemcom wąskiego (40 km.) pasa terytorjum przez Pomorze, łączącego Rzeszę z Prusami, jak również oddania wolnego miasta Gdańska Niemcom. Polsce należy wzamian za to oddać nowy dostęp do morza i Gdyni wraz z poważnemi gwarancjami bezpieczeństwa i nowem Lokarnem wschodniem. Ten nowy „korytarz" miałby biec od ziemi suwalskiej po obecnem terytorjum pruskiem wzdłuż granicy litewskiej, a potem wzdłuż Niemna i do wybrzeża morskiego przez zatokę i mierzeję Kurońską. Autor artykułu zaznacza dalej, że jedynie Francja, znana ze swej wiernej przyjaźni do Polski, mogłaby ją skłonić do przyjęcia tej propozycji. „Niechaj więc do tego przystąpi natychmiast".

Le Temps 20.IV twierdzi, że pomiędzy rewizjonizmem włoskim i rewizjonizmem niemieckim zachodzi ogromna różnica. Włosi uznają rewizjonizm tylko w granicach niezbędnych dla zjednania im klijenteli politycznej w Europie środkowej i wschodniej. Niemcy dążą do odzyskania wszystkich ziem, które zostały im słusznie odebrane po wojnie. Niemcy dziwią się, że „Duce" w swym ostatnim artykule nic nie wspomniał o „korytarzu" polskim. Tymczasem jasne jest, że nie chciał on zadrasnąć wrażliwości Polski i popchnąć jej ku zbliżeniu z Małą Ententą. Zresztą w Rzymie orjentują się doskonale w obecnej sytuacji międzynarodowej i rozumieją przestrogę daną przez angielską Izbę Gmin. Te wszystkie okoliczności składają się na to, że Göring i v. Papen nie przywieźli z Rzymu pełnego zadowolenia, na które liczyli.

Manchester Guardian 20.IV zamieszcza obszerne doniesienie z Warszawy o sposobie reagowania na rząd Hitlera i stwierdza, że régime, stosowany przez hitlerowców w Niemczech, znacznie wzmógł antagonizm polsko-niemiecki. Dziennik przytacza zarówno opinję polskich dzienników prorządowych, jak i opozycyjnych i stwierdza, że we wszystkich obozach pol-

skich akcja hitlerowska spotkała się z potępieniem. Również i Żydzi polscy rozczarowali się do Niemiec i przeszli do stanowczej opozycji przeciwko Niemcom.

Ten sam dziennik, nawiązując do sprawozdania w artykule wst. p. n. „Nastrój Europy", stwierdza wrogie nastroje, jakie w Europie wywołał rząd Hitlera. Dziennik pisze: „Możemy wierzyć Hitlerowi, gdy przysięga, że obecnie pragnie pokoju: Niemcy nie mogą myśleć o wojnie, dopóki nie dojdą do prawdziwego równouprawnienia, tak jak oni je pojmują, t. zn. do przewagi sił, którąby umożliwiła im trzymanie w pogotowiu długich granic lądowych. Ale zwolennicy Hitlera mają dziwne pojęcie o tem, co jest mądre w polityce. Widocznie, aby usposobić swoich najbliższych sąsiadów do zajęcia życzliwego stanowiska, zachęcali oni do incydentów granicznych wdłuż wszystkich granic Rzeszy i zezwolili na atakowanie obcokrajowców we wszystkich częściach Niemiec. Słabe lub pacyfistyczne państwa w rodzaju Austrji lub Danji mogły co najwyżej wystosować dyplomatyczne protesty. Ale Polska nie jest ani pacyfistyczną, ani słabą. Jej żydowscy obywatele ucierpieli więcej niż obywatele innych państw. Granice polskie były i są w dalszym ciągu stale zagrożone. Skutkiem tego wywołana została fala uczuć antyniemieckich, jakiej od powstania obecnego państwa jeszcze nie było". W d. c. autor podkreśla, iż Hitler wbrew swym zamiarom wywołał wzmocnienie autorytetu rządu polskiego i przywiązanie do Państwa Polskiego — 3 i pół miljona jego obywateli — Żydów.

Na rewizję traktatów słyszy się w Polsce tylko jedną stereotypową odpowiedź co do procedury, jaką można zastosować, a mianowicie „ogień armatni". Jasnem jest, że żadne negocjacje nie mogą wydać pokojowych rezultatów, gdy Europa jest w takim nastroju. Hitlerowcy sami sobie mogą przypisywać wzrastającą dokoła nich izolację.

La Nation Belge 19.IV w depeszy ze Szczecina donosi, iż odbyły się tam dwie manifestacje o zwrot Niemcom Pomorza polskiego i innych odstąpionych Polsce terytorjów granicznych. Reprezentanci Rzeszy i Prus brali udział w tych manifestacjach.

Neue Freie Presse 20.IV w depeszy swego korespondenta z Warszawy donosi, iż systematycznie organizowany w Polsce ruch antyniemiecki posuwa się dalej. Podczas świąt — informuje koresp. — rozlepiono plakaty Związku obrony kresów zachodnich, wzywające do bojkotu towarów niemieckich; odebrano debit najpoczytniejszym gazetom niemieckim; w większości gmin kościelnych protestanckich uchwalono wygłaszanie kazań tylko w języku polskim. W Boguminie, Morawskiej Ostrawie i w innych miastach Czechosłowacji postanowiły organizacje importowe kierować towary tylko przez Gdynię zamiast portów niemieckich.

Moravsko-Slezsky Denik 20.IV zamieszcza obsz. art. wst. prezesa morawsko-ostrawskiego Klubu czesko-polskiego dr. Franciszka Krala, skierowany przeciwko ostatnim zamysłom rewizjonistycznym części prasy czeskiej. Autor polemizuje w pierwszym rzędzie z pismem „Pritomnost", w którem pojawiły się dwa artykuły naczelnego redaktora tego pisma Ferd. Peroutki oraz red. Weinera z Paryża, propagujące rewizję traktatów pokojowych i zalecające krajom Małej Ententy zwrot krajów nadgranicznych Węgrom, i doradzające Polsce — zwrot Pomorza Niemcom. Dr. Kral stwierdza, że zamysły te naród czeski potępia jaknajenergiczniej.

Slovak 19.IV w art. wst. pisze, że Czesi zajmują zupełnie błędne stanowisko wobec tych narodów, które zagrażają ich niepodległości. Autor przytacza oświadczenie Polaków, iż nie ustąpią ani piędzi swej ziemi i podkreśla, że tylko takie stanowcze oświadczenia mogą oddziałać na wrogów Słowian. Czescy humanitaryści oczywiście nie lubią takich ostrych słów, lecz inną drogą nie trafią do przekonania swych wrogów. Autor przytacza, że zaczyna to już rozumieć mniejszość węgierska, iż należy lojalnie współpracować z państwem, do którego się należy, dowodzi tego artykuł Dzuranyi'ego w nowem piśmie węgierskiem „Magyar ujsag", który wzywa do lojalności wobec państwa czechosłowackiego. „Czescy dziennikarze — pisze dziennik — których psim obowiązkiem jest budzić wiarę w przyszłość państwa i w niezmienność jego granic, powinniby uczyć się od Dzuranyi'ego, jak należy przemawiać do ludności tych krajów".

POLSKA A Z. S. R. R.

Neue Zürcher Zeitung 18.IV zamieszcza korespondencję z Warszawy, w której zaznacza, iż jest widoczne, że stosunki między Polską i Sowietami są coraz bardziej przyjazne. Widzi się to dokładnie z tonu tutejszej półurzędowej prasy; coraz mniej zamieszcza się wiadomości o złej gospodarce Sowietów. Godny uwagi jest fakt, że nawet jeden z teatrów wystawia obecnie bolszewicką sztukę „Krzyczcie Chiny". Korespondent twierdzi, że chociaż prasowa wiadomość o wizycie posła sowieckiego u marsz. Piłsudskiego została urzędowo zaprzeczona, doniesiono jednak następnie tak z kół urzędowych jak i z poselstwa sowieckiego, iż ta wizyta odbędzie się w najbliższym czasie. Wszystko to, twierdzi korespondent, wskazuje, że zbliżenie między Polską a Sowietami coraz bardziej posuwa się naprzód.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

NIEMCY A PAŃSTWA BAŁTYCKIE.

Der Tag 20.IV w art. wst. „Nowy duch nad Bałtykiem" pisze, że dojście do władzy w Niemczech żywiołów narodowych podziałało jak bomba na państwa bałtyckie, które grzęzną w zabagnionych stosunkach, powstałych przy rządach demokratyczno-parlamentarnych. Wśród Niemców bałtyckich również zaznaczył się żywy ruch narodowo-socjalistyczny pod wpływem projektów Rosenberga. Pewne sfery bałtyckie dążą do utworzenia bloku państw bałtyckich w oparciu o Polskę i za tą myślą opowiedział się już nowy premjer łotewski Blodnieks. Lecz ani Litwa ani Estonja nie myśli poważnie o tak wątpliwem politycznie przymierzu. Autor spodziewa się, że do pogrzebania takich pomysłów dopomogą nawet narodowi socjaliści krajów bałtyckich, gdyż ten ruch przybiera na sile wśród ludności miejscowej.

NIEMCY A WŁOCHY.

Vossische Ztg. 20.IV w koresp. z Rzymu pisze, że okres świąteczny był tutaj ważny dla polityki międzynarodowej. Premjer pruski Goering miał sposobność stwierdzić, że niema między Niemcami i Włochami zasadniczych różnic. Mussolini spodziewa się widocznie, że w kryzysie gospodarczym następuje przesilenie, gdyż dopatruje się już na horyzoncie jaśniejszych świateł, jak dowodzi depesza, przesłana na otwarcie targów medjolańskich. Pewien rozdźwięk, zdaniem dziennika, wywołała tutaj sprawa Austrji; kanclerz Dollfuss trzykrotnie podkreślił przymiotnik „austrjacki" przy wyliczaniu zagadnień, o których rozmawiał z Mussolinim. Jednak wzajemne stosunki Włoch, Niemiec i Austrji są dopiero w zaczątku, a faza obecna nie stanowi bynajmniej ich zamknięcia; o tyle można mówić o pewnem nieporozumieniu.

SYTUACJA POLITYCZNA W NIEMCZECH. ANGLJA A NIEMCY. SPRAWA ROZBROJENIA.

Journal des Débats 20.IV twierdzi, że wypadki w Niemczech i ostatnia mowa Nadolny'ego świadczą o tem, że rząd Hitlera zdecydowany jest na postawienie sprawy rozbrojenia na ostrzu noża. Paul Boncour w swem dążeniu do uratowania konferencji genewskiej stracił jedynie dużo cennego czasu na wymyślanie coraz to nowych planów rozbrojeniowych; tymczasem Niemcy, ośmielone projektem paktu czterech i ambicjami Rzymu, gotowe są już otwarcie przekreślić część V-tą traktatu wersalskiego, którą dotychczas łamały w sposób skryty.

Vossische Ztg. 19.IV pisze, że debata w Izbie Gmin okazała, iż niektóre sfery angielskie chcą popierać politykę frankofilską, która już doprowadziła do tego, że Anglja poróżniła się z Ameryką. Niemcy nie mogą zgodzić się, aby obce państwo wtrącało się do ich spraw wewnętrznych. Z przykrością jednak należy stwierdzić, że w tej debacie grała pewną rolę sprawa mniejszości narodowych; rzeczą pożałowania godną jest, że parlament angielski w poprzednich debatach tą sprawą się zajmował; przy innych sposobnościach sprawę mniejszości przemilczano. Dlatego stanowisko moralne Anglji jest teraz słabe. „Ponieważ zaś etyka i polityka — pisze dziennik — bardzo często idą różnemi drogami, to należy stwierdzić, że wprawdzie odmawiamy Anglikom moralnego prawa do krytyki, nie powinniśmy jednak przeoczać politycznego znaczenia ich stanowiska".

Rytas 19.IV w koresp. z Londynu (pióra Augura) podkreśla, że Mac Donald wyjeżdża do Waszyngtonu pod wrażeniem ostatniej debaty w parlamencie angielskim, podczas której w sposób ostry i zgoła dla wielu nieoczekiwany została potępiona dotychczasowa germanofilska polityka premjera ang. Augur pisze: „Germanofilski polityk Mac Donald został pobity na głowę. Może on winić jedynie Hitlera, że utrudnił mu zadanie przywrócenia Berlinowi zasady równości. Mac Donald w swoich planach spóźnił się o całe sześć miesięcy, kiedy to akcja przeciwniemiecka nie miała jeszcze widoków powodzenia. Dzisiaj protest rządu niemieckiego przeciwko debacie w parlamencie angielskim będzie miał jedynie ten tylko skutek, że w Anglji jeszcze bardziej wzrośnie oburzenie przeciwko Niemcom, gdyż Anglicy wielce sobie cenią wolność dyskusji". W d. c. Augur tłómaczy, że bardzo wiele zaszkodziło Niemcom w oczach Anglików również prześladowanie mniejszości żydowskiej w Niemczech i podkreśla jeszcze raz z naciskiem, że zasypywanie Anglji przez propagandę niemiecką rozmaitemi komunikatami, usiłującemi przedstawić hitlerowców w lepszem świetle, odnosi w opinji angielskiej wręcz odwrotny skutek.

Dzień Kowieński 18.IV w koresp. z Berlina p. n. „Walka Hitlera o niepodzielną władzę" pisze m. inn.: „Jeśli przyjąć nawet, iż wszystkie plany hitlerowców zostaną zrealizowane i że podobnie, jak opanowali oni władzę w państwie, zawładną i całem życiem korporacyjnem w Niemczech, to i wówczas zachodzi poważna wątpliwość co do tego, czy pozbędą się w ten sposób niebezpieczeństw, grożących utrwaleniu ich niepodzielnej władzy. Przejściowo napewno tak. Ale po pewnym czasie te kolosy organizacyjne, liczące po kilkaset tysięcy członków, z których wielka część nie miała nic wspólnego z hitleryzmem, zaczną żyć własnem życiem. Kolosy te, których w przyzwyczajonych do korporacyjnych form organizacyjnych Niemczech nie można się pozbyć, mogą bardzo łatwo stać się siedliskiem nieustannych fermentów. I jeśli nie dopisze Hitlerowi konjunktura gospodarcza, fermenty te mogą przyjść stosunkowo prędko. Nie trzeba bowiem zapominać o jednem: z natury apolityczny Niemiec łatwo się entuzjazmuje, ale entuzjazm jego kończy się z chwilą, gdy zawiedziony zostaje w swoich nadziejach materjalnych. Zła konjunktura gospodarcza — to największy wróg Hitlera".

České Slovo 20.IV w koresp. z Warszawy, nawiązując do artykułu W. Steeda w „Kurjerze Porannym", pisze, że obecnie można już mówić o upadku germanofilstwa w Anglji.

SYTUACJA POLITYCZNA NA LITWIE.

Dzień Kowieński 18.IV informuje, że — w związku z nieobsadzeniem dotychczas stanowiska posła litewskiego w Rydze — w litewskich sferach politycznych krążą pogłoski, iż stanowisko to ma objąć bądź naczelnik wydziału Ligi Nar. w litewskiem MSZ., V. Natkieviczius, bądź też płk. Lanskoronskis lub sekretarz poselstwa w Paryżu, Urbszys.

Idisze Sztime 17.IV (Kowno) informuje o zamknięciu przez władze litewskie pisma „Tautos Žodis", które ostatnio ukazało się na Litwie i ostro występowało przeciwko mniejszości żydowskiej. Dziennik żydowski podkreśla, że zawieszenie „Tautos Žodis" nastąpiło naskutek interwencji żydowskich działaczy społecznych u władz litewskich.

RÓŻNE.

La Tribuna 19.IV powtarza za „Lavoro Fascista" rewelacje o zależności prasy genewskiej od ciężkiego przem. metalurgicznego. „La Suisse" i „La Tribune de Genève" za pośrednictwem banków szwajcarskich mają pozostawać pod wpływem „Union Parisienne Schneider" i metalurgji innych krajów. Według tych rewelacyj jednym z ostatnich dzienników, który wpadł w ręce „fabrykantów armat" jest „Journal de Genève" własność od niedawna tow. „Franco-Polonaise de Matériel de Chemines de Fer", ekspozytury Schneidera i Creusot.

Drukarnia „Kadra", Warszawa, Długa [illegible], Telefon 11-86-30.

Drukowano na prawach rękopisu.